

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

**Galeria Jednego Obiektu. Ludomir Benedyktowicz,
*Dziewczyna z konwią***

Ludomir Benedyktowicz (1844–1926) urodził się 5 sierpnia 1844 roku we wsi Świniary na Podlasiu, należącej do parafii Mokobody. Na chrzcie świętym otrzymał imiona Ludwik Dominik. Rodzicami byli Maria z Ruszczewskich i Piotr Benedyktowicz, prawdopodobnie właściciel folwarku w Świniarach.

Marzył żeby zostać malarzem, ale za namową rodziców, a także za sprawą własnej miłości do przyrody, wybrał naukę zawodu leśnika w Zakładzie Praktyk Leśnych w Feliksowie pod Brokiem, zorganizowanym przez profesora Bogumiła Jastrzębowski, pracownika Instytutu Agronomicznego w Marymoncie. Benedyktowicz kochał las, więc wybór takiej drogi zawodowej nie stanowił dla niego wyrzeczenia. Zapewne po skończeniu szkoły byłby dyplomowanym leśnikiem. Stało się jednak inaczej. Ludomir był jeszcze studentem, gdy wybuchło Powstanie Styczniowe i przystąpił do walki. Początkowo był w oddziale Władysława Cichorskiego „Zameczka”, u którego przeszedł szkolenie, a następnie w oddziale Strzelców Celnych, dowodzonym przez Władysława Wilkoszewskiego „Wiriona”. W dniu 14 marca 1863 roku znalazł się w pięcioosobowym patrolu dowodzonym przez Benedykta Teresińskiego, który otrzymał zadanie przejęcia kasy podleśnictwa Udrzyn. Po udanej akcji powstańcy mieli wrócić do miejsca stacjonowania Strzelców Celnych, ale na obrzeżach Broku wpadli w kozacką zasadzkę, w wyniku której młodzieńiec stracił obie dłonie.

Sam Benedyktowicz we wspomnieniach napisał:

(...) powstała walka nierówna, podczas której ubito mi konia. W tem położeniu odpowiadając strzałami na ogień nieprzyjaciela, cofałem się pieszo w stronę pobliskiego boru, ale Moskale puścili się konno za mną, celem odcięcia mi odwrotu i wzięcia mnie żywcem. Miałem ostatni nabój w karabinie i dwa pistolety naładowane. Cofając się, mierzyłem w najbliższych Kozaków. W tej chwili, gdy celowałem, wystrzał karabinowy ze strony moskiewskiej dosięgnął mnie z odległości około czterdziestu kroków. Kula kozacka przeszła mi lewą rękę gruchocąc obie kości przedramienia i raniąc mi lewy bok w okolicy serca. Wskutek tej rany zatamowało mi oddech i padłem na ziemię zemdlony. Wtedy jeden z Kozaków, dopędziwszy mnie zsiadł z konia i szablą odciął mi dłoń prawej ręki... Potyczka ta odbyła się we wsi Feliksowo, w pobliżu dworu ziemiańskiego, skąd przybyła mi pierwsza pomoc ze strony właścicielki dworku, która wraz ze służącą (...) przyniosła mi wina i wody, by mnie ocucić i płótna do zatamowania krwi i pierwszego opatrunku. Dzięki odwadze i energii tej szlachetnej, polskiej ziemianki, działającej z najwyższym poświęceniem, zostałem ocalony¹.

Dziewiętnastolatek został zawieszony do Ostrowi Mazowieckiej, gdzie na plebanii dwaj lekarze amputowali mu rozerwaną przez szrapnel lewą rękę i opatrzyli kikut prawej. Organizm Benedyktowicza był niezwykle silny, dlatego młodzieniec, mimo znacznego upływu krwi, przeżył. Musiał jednak bezpowrotnie pożegnać się z zawodem leśnika, ale... lekarz tchnął w niego nadzieję, że... będzie malarzem. Alicja Okońska w powieści biograficznej *Paleta z mazowieckiej sosny* opisała to w następujący sposób:

Wetknął pióro pod bandaż, który opasywał rękę Ludomira przy nadgarstku.

– Później będzie to wyglądało trochę inaczej. Gdy zdejmiesz bandaż, przytwierdzisz pióro jakąś opaską.

Ksiądz Florian uważnie przyglądał się czynności lekarza. Myśl nieoczekiwana olśniła go jak błyskawica.

– Czy można by tak przytwierdzać pędzle? – zapytał.

¹ Cyt. za: M. Rastazański, *Pomnik pamięci w Feliksowie*, „Rocznik Ostrowski” 2016, nr 2, s. 157 oraz za: J. Frankowski, *Ludomir Benedyktowicz (1844–1926) artysta niezłomny*, [w:] *Z twórczości Ludomira Benedyktowicza*, katalog wystawy, Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów 2011, s. 4–5.

– Ołówki, pędzle, co ksiądz chce. (...) Impulsy idą przecież z mózgu i one warunkują właściwe wykonanie, a nie przysłowiowa zręczność ręki (...)².

Powyższy opis to literacka interpretacja zdarzeń, ale faktem jest, że miejscowy kowal w osadzie Kamienie, gdzie przewieziono Benedyktowicza, by odzyskiwał siły po operacji, wykonał wg pomysłu Ludomira, obręcz zakładaną na przegub. Dziś znajduje się ona w zbiorach Muzeum Niepodległości, stanowiąc jeden z ciekawszych eksponatów. Obręcz zawiera specjalny zacisk, służący do mocowania ołówka, pióra lub pędzla. To właśnie ten wynalazek ułatwił Benedyktowiczowi zostanie malarzem. Jednak śmierć ojca, a także utrata majątku skonfiskowanego za udział w powstaniu sprawiły, że aby wstąpić do Klasy Rysunkowej w Warszawie, przyszedł artysta musiał skorzystać z pomocy finansowej przyjaciół. W Warszawie pobierał również lekcje w pracowni Wojciecha Gersona. Potem, w 1868 roku, otrzymał stypendium Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i wyjechał na studia do Monachium, gdzie trafił przed oblicze profesora Kaulbacha³, pełniącego funkcję dyrektora akademii. Ich spotkanie Alicja Okońska opisała następująco:

– Jestem Benedyktowicz. Polak – rzekł Ludomir, podchodząc do biurka. – Przyjechałem uzupełnić studia...

– Miło mi poznać pana — rzekł Kaulbach uprzejmie. — Mam nadzieję, że z murów naszej Akademii wyniesie pan tyle korzyści, co sławni pana rodacy, Matejko, Kossak i Brandt. Bardzo cenię Polaków.

Wyciągnął ku niemu rękę gestem powitania. Ludomir jednym ruchem ramion strząsnął pelerynę, która osunęła się na ziemię.

– Rzecz w tym, panie profesorze – rzekł drżącym głosem – że obie ręce straciłem w powstaniu. Maluję za pomocą przyrządu. Mam jednak świadectwo ukończenia Warszawskiej Szkoły Rysunkowej.

Kaulbach milczał zaskoczony, jego wyciągnięta ręka opadła. Zdumionymi oczami patrzył na okaleczone ręce Ludomira, na prawą rękę, zakończoną irchową pałeczką. Stary portier mrugał powiekami... Odkąd Akademia Akademią, takiego ucznia tu nie mieli!

² A. Okońska, *Paleta z mazowieckiej sosny. Powieść biograficzna o Ludomirze Benedyktowiczu*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1969, s. 53.

³ Wilhelm von Kaulbach (1805–1874) – malarz niemiecki, twórca wielkoformatowych obrazów o treści historycznej i literackiej. W roku 1849 został mianowany dyrektorem Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Członek Akademii Sztuk w Berlinie, Dreźnie i Brukseli, w roku 1866 nadano mu tytuł szlachecki.

– I pan zabrałeś się do malarstwa nie mając rąk? – rzekł wreszcie Kaulbach.

– Tak.

– Chciałbym obejrzyć pańskie prace.

Ludomir zwrócił się do portiera, by wyjął rysunki z teki. Kaulbach brał do ręki jeden po drugim i uważnie im się przyglądał.

– Pan to wszystko rysowałeś sam, przy pomocy tego przyrządu?

– Tak, panie profesorze.

– Zdumiewające... Zdolni, zdolni! Polacy! — mruzczał Kaulbach. – Mamy tu teraz bardzo utalentowanego ucznia. Maks Gierymski...

– To mój kolega z Warszawskiej Szkoły Rysunkowej.

– No dobrze. Będziesz pan u nas studiował. Nieźle, nieźle pan rysujesz, a wkrótce będzie jeszcze lepiej. Zaczyniesz pan u profesorów Strähubera⁴ i Anschütza⁵. A teraz żegnam pana i życzę powodzenia⁶.

Ludomir Benedyktowicz po kilku latach studiów w 1872 roku wrócił do kraju. Jesienią 1873 roku odwiedził Brok. Od powstania minęło już 10 lat. Zresztą tuż po potyczce, w której artysta stracił dłoń, w rodzinnych stronach ogłoszono jego śmierć. Odbył się nawet pogrzeb, a powstaniec miał swój grób. Zapewne dlatego nie przypuszczał, że w brodatym trzydziestolatku ktoś rozpozna tamtego dziewiętnastoletniego chłopaka. Tak się jednak stało i podczas nabożeństwa w miejscowym kościele został rozpoznany. Były to czasy wiary w duchy i zjawiska nadprzyrodzone, dlatego początkowo wzięto go za zjawę, zwłaszcza że zdarzenie miało miejsce w Zaduszkach. Zgromadzeni w kościele włościanie uznali pojawienie się zmarłego w świątyni za zjawisko nadprzyrodzone⁷. Tuż po wyjściu z kościoła ludzie zaczęli tłoczyć się wokół niego, dotykać ubrania, by sprawdzić, czy to żywy człowiek, czy duch⁸.

⁴ Alexander Strähuber (lub Straehuber) (1814–1882) – urodzony w Austrii niemiecki malarz historyczny i ilustrator książek. Od 1865 do 1882 profesor Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych w Monachium.

⁵ Hermann Franz Anschütz (1802–1880) – niemiecki malarz, twórca obrazów historycznych. W 1847 został nauczycielem malarstwa historycznego w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium.

⁶ A. Okońska, *Paleta...*, op. cit., t. 1, s. 91–92.

⁷ H. Blumówna, *Benedyktowicz Ludomir Ludwik [Życiorys]* Teczka Ludomir Benedyktowicz, *Materiały Słownika Artystów Polskich*, mps, s. 2; A. Okońska, *Malarz – powstaniec bez rąk*, „Kulisy” 1963, nr 15, s. 5.

⁸ A. Okońska, *Paleta...*, op. cit., t. 1, s. 142.

Oskarżony o agitację i buntowanie chłopów, został osadzony w X Pawilonie Warszawskiej Cytadeli⁹, gdzie dziś mieści się oddział Muzeum Niepodległości, a wspomniana już proteza prezentowana jest na wystawie stałej (nr inw. E 4834).

To właśnie podczas pobytu w Cytadeli powstał prezentowany w ramach Galerii Jednego Obiektu szkic wykonany piórkiem przy użyciu atramentu, zatytułowany *Dziewczyna z konwią* (wym. 20,5 x 13,3 cm, nr inw. Gr.469), znany w historii sztuki także jako *Dziewczyna z warszawskiej Cytadeli*; *Dziewczyna z dzbanem*. Podobnych szkiców, wykonanych ołówkiem lub piórkiem na drobnych skrawkach papieru, Benedyktowicz stworzył wiele. Podpisywał je „W cytadeli warszawskiej 1874”. Tak też i podpisany jest szkic znajdujący się w zbiorach Muzeum Niepodległości, którego dokładny podpis brzmi: „W Warszawskiej Cytadeli w miesiącu styczniu 1874”. Artysta celnie oddał ruch, odmalował też zmęczenie na twarzy dziewczyny. Czy malował z natury, czy z pamięci? Wprawdzie Alicja Okońska napisała, że szkic „został zrobiony w wyjątkowym momencie, gdy pozwolono mu otworzyć okno i przez kraty okienne zobaczył ją na dziedzińcu, niosącą wodę”¹⁰, ale trudno to jednoznacznie rozstrzygnąć. Dziewczyna jest bosa, zaś pobyt Benedyktowicza w Cytadeli przypadał wprawdzie na okres od grudnia do lipca, gdyż artysta wolność odzyskał po ośmiu miesiącach śledztwa, jednak ten konkretny rysunek nosi datę, z której wynika, że powstał w styczniu. Wątpliwym zaś jest, by w styczniu po terenie Cytadeli chodziła bosa dziewczyna ubrana tak lekko. Chyba, że nie był to widok czegoś, co widział z okna więzienia, a na więziennym korytarzu lub podczas tych momentów, kiedy do cel przynoszono posiłki i wodę. Jednak i tu należy wątpić, by w styczniu po zimnym budynku więzienia chodziła dziewczyna bez obuwia. Dlatego bardziej prawdopodobnym wydaje się, że artysta malował tylko częściowo z natury (na przykład pozę i całe ułożenie postaci), a częściowo z pamięci. Albo... napis na rysunku zrobił już po opuszczeniu więzienia i zrobił błąd w datowaniu.

⁹ *Artyści ze szkoły Jana Matejki. Wystawa jubileuszowa w 80. rocznicę początków i w 20. rocznicę restytucji Muzeum Śląskiego w Katowicach, luty–kwiecień 2004*, red. W. Nagengast, Muzeum Śląskie, Katowice 2004, s. 44.

¹⁰ A. Okońska, *Paleta...*, op. cit., t. 1, s. 147.

Warto zwrócić uwagę na precyzję wykonania, na to jak narysowane zostały stopy dziewczyny oraz jej ręce. Na uwagę zasługuje zwłaszcza światłościę przypominający najlepsze wzory zaczerpnięte ze szkoły Rembrandta. To jeden z ciekawszych i rzadszych rysunków Benedyktowicza, który rysował przecież najczęściej drzewa i przyrodę, a także sceny powstańcze.

Artysta został zwolniony z Cytadeli na przełomie czerwca i lipca 1874 roku z powodu braku dowodów działalności wywrotowej, dostał jednak nakaz opuszczenia na zawsze terytorium Cesarstwa Rosyjskiego. Osiadł więc w Krakowie, w którym otrzymał obywatelstwo austriackie. Kontynuował naukę malarstwa u Jana Matejki. W 1876 roku ożenił się z Marią Skalską. Wybrance oświadczył się, całując rąbek jej sukni, co w niezwykle wzruszający sposób opisała Okońska, której powieść powstała w oparciu o wspomnienia samego artysty, a także rozmowy z członkami rodziny¹¹.

Niedaleko brzegu kołysała się łódka. Siedząca w łodzi kobieta zdjęła biały kapelusz i potrząsnęła głową, obciążoną węzłem ciemnych włosów.

– Maria! – bezwiednie wymówił jej imię.

Zobaczywszy go, skierowała łódkę do brzegu.

– Pani jest sama? – spytał ucieszony.

– Przyjechali państwo Szembekowie z Wysocka i zabrali dziewczynki na spacer. Korzystam z paru godzin swobody.

– Zabierze mnie pani ze sobą?

Uśmiechnęła się w odpowiedzi. Wskoczył do łodzi i usiadł naprzeciw niej. Milczeli, płynąc wzdłuż brzegów. Patrzył, jak spokojnie i pewnie prowadziła łódź, i myślał, że porównanie życia do łodzi nie jest takie banalne, jakby się zdawało.

– Panno Marylko – szepnął – kocham panią. Jeśli ma pani dość odwagi, proszę zostać moją żoną.

Pochylił się i ustami dotknął brzegu jej sukni. Połyszał stuk wciąganych wiosel i uczył na skroniach drobne dłonie. Powoli unosiła jego twarz ku swojej. Zanim dotknął wargami jej ust, spojrział w błękitno-szare oczy i wydało mu się, że oczy te patrzą z jakiejś nieznannej głęбини i dali, że są jednocześnie zadumane i pełne światła. Pojął w tej chwili istotę jej uczucia, niesentymalnego, pełnego powagi, płynącej ze świadomie podjętej decyzji, by cierpliwie a współczująco iść z kochanym człowiekiem aż do końca.

— Duszo moja — szepnął¹².

¹¹ Ibidem, s. 186–187.

¹² Ibidem.

Para doczekała się sześciorga dzieci, z których czworo przeżyło ojca¹³. Artysta owdowiał w 1900 roku¹⁴. Po śmierci żony, która była dla niego i mużką, i najwierniejszym przyjacielem, przeniósł się do Lwowa, gdzie zmarł 1 grudnia 1926 roku. Pochowany początkowo na cmentarzu Łyczakowskim, został ostatecznie przeniesiony do grobowca rodzinnego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Największy zbiór prac Ludomira Benedyktowicza znajduje się w muzeum we Lwowie. Muzeum Niepodległości posiada jedynie obraz olejny *Podjazd powstańców* (wym. 60 x 106,2 cm, nr inw. M.145), funkcjonujący również w historii sztuki jako *Podjazd powstańcy*, *Podjazd* lub *Pikieta powstańców*.

Dziewczyna z konwią, jak wszystkie prace, które powstały na terenie Cytadeli podczas uwięzienia w X Pawilonie, zawiera wspomniany już dopisek o tym, że jest rysunkiem powstałym podczas pobytu w więzieniu. Ów dopisek brzmi: „W Warszawskiej Cytadeli w miesiącu styczniu 1874” i z pewnością został zrobiony przez autora. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się bowiem wydana w 1902 roku książka autorstwa Ludomira Benedyktowicza pt. *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny*¹⁵ (nr inw. 37334). Jest to egzemplarz zawierający autograf autora, który swoją publikację podarował prof. Marianowi Dubieckiemu (1838–1926), historykowi, sekretarzowi Rusi w Rządzie Narodowym Powstania Styczniowego. Tak więc powstaniec styczniowy podarował ją innemu powstańcowi, pisząc na stronie tytułowej: „Wielce szanownemu i łaskawemu Panu profesorowi Maryanowi Dubieckiemu w dowód najgłębszej czci i poważania niniejszą pracę ofiaruje Ludomir Benedyktowicz”. Porównanie podpisu pod rysunkiem z autografem Benedyktowicza w książce nie pozostawia wątpliwości, że oba wyszły spod tej samej ręki, choć różni je 28 lat i na pierwszy rzut oka widać, że podpis pod rysunkiem nanosił ktoś o wiele młodszy od tego, kto podpisywał książkę dla Dubieckiego.

¹³ *Artyści ze szkoły Jana Matejki...*, op. cit., s. 25.

¹⁴ *Ibidem*, s. 158.

¹⁵ L. Benedyktowicz, *Stanisław Witkiewicz jako krytyk, jego pojęcia, zasady i teorie w malarstwie. Rozbiór krytyczny*, Sp. Wyd. Polska. 1902, 8, s. 127, [4], okł. oryg. brosz. zachowana, opr. twarda introligat. ze złoceniami na grzbiecie.



Dziewczyna z konwią (Dziewczyna z warszawskiej Cytadeli; Dziewczyna z dzbanem), 1874; pióro, atrament, pap., 20,5 x 13,3 cm; u dołu napis:
„W Warszawskiej Cytadeli w miesiącu Styczniu 1874 r.”

Benedyktowicz należy do artystów, którzy z powstania wyszli mocno okaleczeni nie tylko psychicznie, ale przede wszystkim fizycznie, a jednak mimo tak straszliwego kalectwa został nie tylko malarzem, ale i publicystą, krytykiem, działaczem społecznym, a także, jak przystało na zapalonego szachistę, autorem podręczników do gry w szachy. Przez całe dorosłe, popowstaniowe życie żył z pracy rąk, których przecież nie miał, zaś do historii sztuki polskiej przeszedł jako malarz, który wspaniale malował przyrodę, a zwłaszcza drzewa. Ale cóż... miał być leśnikiem. O jego malarskiej przyszłości zdecydował więc los, choć prawdopodobne, że będąc leśnikiem też zostałby malarzem, bo od dziecka miał dwie miłości – malarstwo i przyrodę.

Rysunek *Dziewczyna z konwią* zaprezentowano w ramach Gallerii Jednego Obiektu jako „Pożegnanie z obiektem”, gdyż szkic został wypożyczony do Narodowego Centrum Kultury, do Kordegardy na wystawę pt. „Powstanie styczniowe w rysunkach i grafikach uczestników”.

Udział w wystawach

- „Wystawa twórczości Ludomira Benedyktowicza (1844–1926)”, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, 15 kwietnia–30 maja 2011.

Właściciele

- Janusz Benedyktowicz, Kraków (do 1963);
- Podarowany Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie (1963), nr inw. 592.594;
- Obecnie w Muzeum Niepodległości w Warszawie, nr inw. Gr. 469.

Małgorzata Karolina Piekarska

Bibliografia obiektu

Album Ludomira Benedyktowicza założony w 1939 r. przez wnuka Janusza, uzupełniany i powiększany w latach następnych, fot.

Blumówna Helena, *Ludomir Benedyktowicz*, Wiadomości od Janusza Benedyktowicza [1948], mps, teczka Ludomira Benedyktowicza [w:] Materiały Słownika Artystów Polskich, s. 2.

Bochenek Małgorzata, *Powstaniec malarzem*, „Nasz Dziennik” 2004, nr 14 (1813), s. 13 (il).

Okońska Alicja, *Malarz – powstaniec bez rąk*, „Kulisy” 1963, nr 15, s. 5.

Okońska Alicja, *Paleta z mazowieckiej sosny*, Warszawa 1969, t. 1, ss. 147, il. cz-b.

Okońska Alicja, *Paleta z mazowieckiej sosny*, (Katalog), Warszawa 1969, t. 1, s. 250, poz. 15.

Pruszek Tomasz Adam, *Polski Barbizojczyk*, Neriton, Warszawa 2013, s. 403.

Pruszek Tomasz Adam, *Twórczość plastyczna i literacka Ludomira Benedyktowicza*, [w:] *Wystawa Twórczości Ludomira Benedyktowicza (1844–1926)*, Ośrodek Kultury Leśnej w Gołuchowie, 15 kwietnia–30 maja 2011, s. nlb. [9–11];

Pruszek Tomasz Adam, *Związki Ludomira Benedyktowicza (1844–1926) z Warszawą i Mazowszem*, [w:] *Almanach Muzealny*, t. 6, red. S. Cieplowski, A. Sołtan, Warszawa 2010, s. 188, il. 7.

Z twórczości Ludomira Benedyktowicza, Ośrodek Kultury Leśnej, Gołuchów 2011, nr kat. 18.